

Felieton - Prosto z buszu

Janusz Rygielski

Gordon Duff jest wydawcą i głównym dziennikarzem witryny amerykańskich kombatanatów "Veterans Today" (VT). Do organizacji tej należą byli członkowie sił zbrojnych - zwykli żołnierze, ale także generałowie, doskonali specjaliści w różnych dziedzinach sztuki wojennej - eksperci od lotnictwa, marynarki, służb specjalnych, strategii i taktyki etc. Gordon Duff (GD) jest jednym z nich (walczył w Wietnamie). Sam wiele wie, a oprócz tego korzysta z pomocy ekspertów, którzy nie tylko go wspierają, ale także wnikliwie analizują jego publikacje. Zatem prawdopodobieństwo popełnienia przez niego błędu jest znikome.

W dniu 31 października br. ukazał się w VT artykuł GD, zatytułowany „Rosyjska katastrofa na Synaju, ISIS twierdzi ZESTRZELONY – Aktualizacje”[1]. Duff informuje, że pierwsze wiadomości o przyczynach upadku samolotu nie muszą być prawdziwe. Dopiero po wysłuchaniu zawartości czarnych skrzynek, przebadaniu ocalałych elementów samolotu oraz zbadaniu innych okoliczności (dwa ostatnie elementy sam pozwoliłem sobie dopisać) przez obiektywną, pracującą publicznie komisję (ten fragment również dopisałem) można ustalić faktyczną przyczynę katastrofy oraz prawdopodobnych sprawców. Różne źródła i ich opinie, sugerują że za katastrofą kryje się Arabia Saudyjska z jej patronami. Autor uważa, że za katastrofą tego rodzaju muszą się kryć czyjeś motywy i interesy. Przypomina też, jakie kontrowersje wywołały inne słynne katastrofy. Polskiego czytelnika powinien zainteresować następujący fragment publikacji Gordona Duffa: „Straciliśmy polskiego prezydenta w katastrofie nad Rosją. Rosja została oskarżona o jej spowodowanie, chociaż ze względu na polityczne wstrząsy w tym regionie, postawiłbym swoje pieniądze na NATO, jako sprawcę. To tylko opinia”.

Na witrynie kombatanatów Duff zamieścił zaktualizowany artykuł, natomiast wcześniej, na łamach „Before It's News” ukazała się pierwsza wersja tego tekstu. Fragment dotyczący Polski doskonale pamiętam. Był on bogatszy o dwa wyrazy. Oprócz NATO, Duff wymienił także CIA oraz Mossad. Nie widzę w tej zmianie niczego niewłaściwego. Chyba każdy autor pracujący nad nową wersją tekstu stara się także upewnić, że wszystko, co wcześniej opublikował, jest zgodne z faktami. Duff najwyraźniej zdaje sobie sprawę z tego, że ubiegłoroczna „Akcja Ukraina” musiała być przygotowywana kilka lat. Katastrofa smoleńska mogła być jednym z elementów tego przygotowania. Zbig Brzeziński już dziesiątki lat temu uważał, że aby pokonać Rosję, trzeba wcześniej zabrać jej Ukrainę.

Poza lekkim opowiadankiem o poruczniku Columbo, który niegdyś zawitał w moje strony i rzucił kilka uwag na temat katastrofy pod Smoleńskiem oraz paroma zdaniami wtrąconymi w inne teksty nie wypowiadałem się na ten temat. Luźna uwaga Duffa zachęciła mnie jednak do upublicznienia następującej wątpliwości: Otóż ekspertyzy dokonywane przez fachowców, prezentowane w mediach polonijnych, dotyczą strony technicznej zamachu. Brzoza, czy bomba? Z wyraźnym wskazaniem na bombę. Natomiast nie zetknąłem się z przekonującą motywacją tego zamachu. Nie zauważyłem też próby wytłumaczenia, kto i w jaki sposób miałby tę bombę włożyć do samolotu.

Wspólnie dokonują zbrodni ludzie, którzy sobie ufają. Ale mimo tego wiedzą, że pod wpływem np. szantażu, tortur, groźby zamordowania najbliższych, etc., wspólnik może wsypać. W przypadku polityków, i to na najwyższym szczeblu, nawet duży stopień ufności stanowił by ogromne ryzyko, bo operacji zabójstwa nigdy nie dokona sam prezydent, czy premier. Zawsze wiąże się z tym udział wykonawców. Jak oni postąpią w przypadku zmiany rządu, groźby lub niezwykle atrakcyjnej oferty, nie da się przewidzieć. No i politykom na ogół zależy, aby historia wyrażała się o ich osiągnięciach pozytywnie, a nie z pogardą.

Przez stulecia brakowało zaufania między liderami Polski i Rosji. Dotyczy to także okresu Polski Ludowej, kiedy to towarzysze radzieccy uważali naród polski za niesforny, skłonny do buntownictwa i dający zły przykład innym (polski październik - powstanie węgierskie, polskie wydarzenia marcowe - czechosłowacka rewolucja, Solidarność – przebudzenie w pozostałych krajach obozu). Po roku 1989 Polska aktywnie starała się o przyjęcie do NATO, podczas gdy Rosjanie doskonale pamiętali zapewnienie prezydenta George'a H. G. Busha (przekazane ustnie przez Ministra Spraw Zagranicznych USA Jamesa Bakera), że NATO nie rozszerzy się na wschód od Łaby. Jak obecnie podaje na swej witrynie polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w 1992 r. niemiecki Minister Spraw Zagranicznych poinformował Polskę, że droga do NATO jest dla niej otwarta. Czy w takiej sytuacji można przypuszczać, że przywódcy Polski i Rosji wspólnie konspirowali nad doprowadzeniem do katastrofy pod Smoleńskiem? Wątpię. Z tego samego względu, prezydent Putin nigdy by nie zaproponował premierowi Tuskiemu (i jakimkolwiek innemu) zwrotu Lwowa, co przyśniło się byłemu ministrowi Spraw Zagranicznych RP Radkowi Sikorskiemu.

A czy Rosja, bez współpracy z Polską, byłaby zainteresowana taką katastrofą? Moim zdaniem nie. Wybory prezydenckie miały odbyć się już za kilka miesięcy. Prezydent Lech Kaczyński nie miał szans na powtórny wybór. Świadczy o tym fakt, że nawet wściekłość dużej części społeczeństwa na premiera Tuska za domniemany udział w spowodowaniu katastrofy oraz złożenie z wielką pompą zwłok byłego prezydenta i jego małżonki w Katedrze na Wawelu i niemal stałe kontynuowanie demonstracji przed Pałacem Namiestnikowskim - nie pomogły Jarosławowi Kaczyńskiemu w poprzednich wyborach. Rosjanie z pewnością doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że zmiana na stanowisku prezydenta RP nastąpi w drodze zbliżających się wyborów. A czy ówczesne polskie władze, bez współpracy z Rosją, byłyby zainteresowane skandalicznym skróceniem kadencji prezydenta, który im nie pasował? Moim zdaniem też nie. Z tego samego powodu, z jakiego nie powinna być zainteresowana Rosja.

Gdyby powodem katastrofy była brzoza, to można by też dodać niechlujstwo przygotowań do tej podróży (włącznie z opóźnieniem wylotu), zarówno z polskiej strony jak i rosyjskiej. Być może dyspozytor ruchu na wieży w Smoleńsku był pod wpływem i podobnie generał Błasik. Ale jeśli przyczyną katastrofy była bomba, to tego rodzaju ewentualne niedopatrzienia w ogóle nie mają żadnego znaczenia. Wszystko sprowadza się do kwestii: kto tę bombę podłożył i kiedy oraz w jaki sposób zaktywizowano zapalnik?

Rosjanie nie mogli podłożyć tej bomby, bo jedyną do tego okazję mieli kilka miesięcy wcześniej, kiedy Tupolew był remontowany w ich fabryce. Przez te kilka miesięcy polscy saperzy powinni ją bez problemu wykryć. Afera byłaby na cały świat i nawet pokazowy proces dyrektora zakładu, głównego inżyniera oraz mechaników, zakończony najwyższymi wyrokami, wykluczył by

włączenie Rosji do krajów miłujących pokój i współpracę między narodami. Czyli wykluczenie brzozy pozostawia tylko jedną lokalizację – Warszawę i jeśli pominiemy terrorystę samobójcę, to pozostanie personel ładujący bagaże do samolotu. Mogę zrozumieć dlaczego pięć lat temu dochodzenie przeprowadzane w Polsce nie poszło tym tropem. Byłoby to przyznaniem się do wiary w istnienie takiej ewentualności. A może wygodniej było pozostawić ten aspekt otwarty, ze wskazaniem na Rosję. Obecnie byłoby raczej trudno ustalić własnymi środkami, kto popełnił tę zbrodnię i z czyjego polecenia. Chyba, że skorzystalibyśmy z komputerów w ośrodku NSA (parasol nad kilkunastoma tajnymi służbami w USA) w stanie Utah, gdzie gromadzone są wszystkie rozmowy telefoniczne i korespondencja elektroniczna na całym świecie. W roku 2010 system ten był już w pełni operacyjny i z całą pewnością zarejestrowano w nim wszystkie rozmowy, jakie odbyły się w biurze premiera Tuska (głównego podejrzanego), w dniu katastrofy i w których wymieniono nazwisko Kaczyński.

Ten wielki magazyn informacji byłby całkowicie nieprzydatny, gdyby specjaliści - informatycy nie posiadali wyszukiwarki (search engine), która w ułamku sekundy potrafi zidentyfikować wszystkie rozmowy i korespondencję na dowolne hasło, we wszystkich urzędach centralnych dowolnego kraju, we wszystkich możliwych językach. I gdyby, na przykład, okazało się, że premier Rzeczypospolitej Polskiej powiedział „Akcja udała się”, to dałoby to pewne podstawy do przypuszczenia, że mógł on maczać palce w danej sprawie. Gdyby, stosując tę samą metodę, okazało się, że prezydent Rosji precyzyjnie przewidział przebieg wypadków kilka tygodni wcześniej, to wszystkie agencje światowe, a w ślad za nimi media drukowane i elektroniczne, miałyby powód, aby wołać „Powiesić tego łobuza”. W roku 2010 świat jeszcze nie wiedział, że tego rodzaju inwigilacja elektroniczna już istniała. Nie wszyscy politycy zdawali sobie sprawę z tego, że rozmawiając przez telefon, zwłaszcza komórkowy i wysyłając maile należy to brać pod uwagę.

Pytanie: dlaczego NSA nie ujawnia rozmów na temat katastrofy smoleńskiej, prowadzonych przez czołowych polityków oraz ich bliskich współpracowników, zarówno w Polsce jak i Rosji?

Gordon Duff wymienił NATO, jako potencjalnego sprawcę katastrofy w Smoleńsku. NATO jest jednym z instrumentów tworzących rząd światowy pod światłym kierownictwem oświeconych. Podobnie jak Unia Europejska, NATO buduje posłuszny, stabilny blok, składający się z cegiełek, będących niegdyś suwerennymi państwami. Ponieważ tylko Rosja i Chiny mogą utrudnić realizację świetlanych celów (geoinżynierię, redukcję populacji, 100% elektronicznej inwigilacji, 100% kontroli przepływu finansów, ściąganie podatku od emisji dwutlenku węgla na utrzymanie rządu światowego etc.), więc każde osłabienie tych państw jest właściwe. Jedynie oświeceni mieli powód, aby marne stosunki polsko-rosyjskie pogorszyły się, bo złe stosunki z sąsiadem zawsze osłabiają państwa. Oba państwa. Dodam tu, że z punktu widzenia budowniczych nowego porządku ważniejszą, bardziej kwalifikującą się do likwidacji figurą w Tupolewie od prezydenta państwa, który miał wkrótce odejść, był prezes Narodowego Banku Polskiego Sławomir Skrzypek, sprzeciwiający się całkowitemu podporządkowaniu Banku Rotschldsowi[2].

Nie zauważyłem opinii ekspertów, informującej w jaki sposób dokonano detonacji bomby. Mogła być ona wyposażona w odpowiedni zegar, mogła też otrzymać odpowiedni impuls z satelity. Przy amerykańskim milczeniu, o tym co się naprawdę wydarzyło może mamy szansę

dowiedzieć się za siedemdziesiąt lat.

W tym miesiącu mija kolejna, 52 rocznica strzelaniny na Placu Dealey w Dallas. Zainteresowanie zabójstwem prezydenta Johna Kennedy'ego nadal trwa. Ukazały się trzy nowe książki, omówione w recenzji na witrynie „Washington's Blog”[3], koncentrującej się głównie na „The Devil's Chessboard” (Diabelska szachownica), której autorem jest David Talbot. Recenzja dotyczy roli Allena Dullesa, założyciela i byłego szefa CIA, którego Kennedy odwołał ze, zdawałoby się, dożywotniego stanowiska. Dowiadujemy się, że książka potwierdza, iż nasze „najciemniejsze podejrzenia jak funkcjonuje świat są raczej skromne. Tak, istnieje niezdefiniowana grupa niewybranych prawników, bankierów i przedstawicieli wywiadu oraz wojska, którzy tworzą amerykańskie „głębokie państwo” (deep state), które określa rzeczywiste ograniczenia na tych rzadkich polityków, którzy kiedykolwiek próbują wystąpić z szeregu”. Zaletą tej książki, pisze autor recenzji David Swanson, jest przekonujące przedstawienie motywów zabójstwa Kennedy'go.

Z okazji rocznicy puczu zaprosiłem Ewę do obejrzenia filmu „Punkt widzenia” (Vantage Point), którego fikcyjna akcja rozgrywa się w Salamance, w Hiszpanii, podczas politycznego szczytu dotyczącego walki z terroryzmem. Z tej okazji grupa terrorystów postanowiła zastrzelić prezydenta Stanów Zjednoczonych. Akcję przedstawiono z ośmiu punktów widzenia. Oczekiwaliśmy jakiegoś agenta tajnej służby chowającego się na podłodze samochodu, a nie własnym ciałem zasłaniającego prezydenta czy innego elementu wiążącego akcję w Salamance z akcją w Dallas. Niczego takiego w filmie nie było, ale na końcu pokazano prezentera telewizji Global Network News, z wpisaną informacją z ostatniej chwili „Prezydent bezpieczny. Samotny zamachowiec aresztowany”. Prezenter, nie widząc tej informacji, mówił: „W międzyczasie wiadomość dla władz Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych jest taka, że postrzelono i zabito samotnego zabójcę, odpowiedzialnego za dzisiejszy atak”. Doszliśmy do wniosku, że hiszpański Oswald jednak był.

Janusz Rygielski, dr inż. geodeta, pisarz, podróżnik, na stałe mieszka w Australii

Przypisy:

[1]

<http://www.veteranstopday.com/2015/10/31/the-russian-crash-in-sinai-there-are-still-accidents-but/>

[2] W maju 2010 r., na witrynie „American Free Press Net”, opublikowano artykuł Victora Thorna, „Śmierć sprzeciwiającego się rządowi światowemu polskiego prezydenta wzbudza wątpliwości” (Death of Anti-NWO Polish President Raises Questions). Thorn twierdzi, że prezydent i cały zespół jego ministrów oraz Narodowy Bank Polski doprowadził do furii banksterów, obniżając kurs złotego, w celu ułatwienia eksportu polskich produktów i zwiększenia zatrudnienia. http://www.americanfreepress.net/html/polish_president_219.html

[3] <http://www.washingtonsblog.com/2015/11/why-allen-dulles-killed-the-kennedys.html>